

Po Rajdzie Polski

Pierwsza, czy ostatnia?

(P) Twierdzą już niektórzy, że podczas XXXIII Rajdu Polski kibice sportu samochodowego mieli okazję obserwować dwie eliminacje mistrzostw świata: pierwsze i... ostatnie organizowane u nas. Według opinii zawodników zagranicznych rajd — wbrew ocenom przekazywanym przed i w trakcie imprezy — nie był ciekawy, trasa (poza tzw. odcinkami specjalnymi) monotonna, a regulaminową trudnością było właściwie tylko ustalenie zbyt dużych prędkości przy przejazdach przez miasta i osiedla.

Mówi się też głośno o błędach organizacyjnych: np. o tym, iż brak było obliczeń wyników I etapu przed startem załóg na drugiej pętli, zbyt długo trwały wpisywanie czasów przez sędziów na punktach kontroli, niedostateczne też były zabezpieczone niektóre odcinki. Na teoretycznie zamkniętych dla ruchu fragmentach dróg nagle wśród pędzących wozów rajdowych zjawiały się ciężarówki, motocykle, rowerzyści...

Dodać do tego jeszcze można niejasności z dyskwalifikacją najlepszego zawodnika, wysoko prowadzącego w klasyfikacji Francuza

Therier. Rozmawiałem z nim, gdy powrócił z wizji lokalnej po odzuceniu przez jury jego protestu. Stwierdził jednoznacznie, iż ominął 50 odcinek specjalny, gdyż tak wynikało z opisu trasy wręzonego mu przez organizatorów. Therier odwołuje się do Międzynarodowej Federacji Samochodowej FIA w Paryżu, żądając anulowania wyników Rajdu Polski (w eliminacjach do mistrzostw świata)!

Mistrzostwa świata producentów samochodów, jak wynika z dotychczas przeprowadzonych eliminacji „nie chwyciły” Na startach pojawia się niewiele załóg, imprezy są niezbyt atrakcyjne. Wydaje się więc — także na podstawie doświadczeń z krakowskiej eliminacji — iż władze naszego sportu samochodowego powinny zrezygnować z ubiegania się o zakwalifikowanie Rajdu Polski do wspomnianej imprezy. Większe korzyści dać może zaliczenie Rajdu Polski — przy usunięciu usterek organizacyjnych — do eliminacji indywidualnych mistrzostw Europy! (D. Piątk.)